Nr 27. Kraków, 4 Lutego — Niedziela. Rok 1883.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Luty . . . . złr. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Luty . . . . 6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca . 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 3 lutego.

Przegląd Polityczny.

W klubie zjednoczonej lewicy uchwalono przedłożyć w Izbie deputowanych wniosek o zmianę §. 3 ustawy prasowej, który normuje rozsprzedaż dzienników. Z wnioskiem tym jednak postanowiono się wstrzymać aż do odpowiedzi prezesa gabinetu na interpelacyę dep. Herbsta. W kołach parlamentarnych utrzymują, że w ministerstwie odpowiedź ta ułożoną już została, a dziś ma jej hr. Taaffe udzielić na pełnem posiedzeniu Izby.

Komisya, której przydzielono zbadanie żądania prokuratoryi w Rzeszowie o wytoczenie dep. Oborskiemu śledztwa, z powodu mniemanej obrazy czci ekspedytora pocztowego, uchwaliła zalecić Izbie, aby taż nie przychyliła się do tego żądania, gdyż rekwizycya nie wyszła od sądu, jak się to stać było powinno, lecz od prokuratoryi, która do tego nie miała prawa.

W komisyi budżetowej Izby deputowanych podnosił dep. Hausner niedostateczną dotacyę szkoły sztuk pięknych w Krakowie, oraz fakt, że rząd wykreśla pozycye wstawiane przez dyrekcyę; zarazem wniósł, aby na rok bieżący wstawić 1900 złr. w formie kredytu dodatkowego, w przyszłości zaś wstawiać tę kwotę corocznie do budżetu. Na wniosek dep. Iireczka uchwalono wstawić w budżet tegoroczny 18000 złr. zamiast preliminowanych 17000 złr.. Przyjęto także rezolucyę dep. hr. Clama, aby od r. 1884 począwszy, podwyższano dotacyę. Warto także zanotować, że minister oświaty na ostatniem posiedzeniu oświadczył, iż odpowiedź jego dana dep. Czerkawskiemu w sprawie katedry historyi polskiej we Lwowie, jest i w protokóle i w dziennikach błędnie podaną; chciał on bowiem oświadczyć, iż porozumienie z ministrem skarbu nastąpiło na tej podstawie, że dla systemizowanej już katedry żądać należy kredytu dodatkowego, a otrzymawszy takowy, przystąpić do obsadzenia.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi do ustawy karnej żywa toczyła się dyskusya nad zasadami nowego kodeksu karnego, szczególnie zaś nad kwestyą zatrzymania lub zniesienia kary śmierci. W przedłożeniu rządowem, wniesionem swojego czasu, bo jak wiadomo sprawa ta toczy się już kilka lat, kara śmierci nie była w zupełności zatrzymaną, lecz minister Prażak znów ją wprowadził w swoim nowym projekcie. Otóż większość komisyi, ale bardzo skromna, bo 8 głosami, przeciw 7, oświadczyła się przeciw zniesieniu kary śmierci. Za zniesieniem głosowali dep. Grünwald, Nitsche, Kopp, Wegscheider, Wrann, Madejski i Jasiński. Powzięto także inne zasadnicze uchwały, niezmieniające podstaw obecnego projektu. W końcu poruszono kwestyę oddzielenia więzień politycznych od więzień zwykłych; komisarz rządowy był zdania, iż to z trudnością przyszłoby przeprowadzić.

Komisya zajmująca się sprawą zapomóg dla Tyrolu i Korntan, ważne dwie powzięła uchwały. Naprzód postanowiła, iż ma być utworzoną komisya w połowie z członków rządu, w połowie z członków Wydziału krajowego tyrolskiego, która otrzymawszy obszerne pełnomocnictwo zajmie się na miejscu robotami ochronnemi i rekonstrukcyjnemi. Powtóre, iż komisya ta otrzymać ma sześć milionów do dyspozycyi. Czy zaś komisya sama przeprowadzi sfinansowanie tej pożyczki, czy rząd, komisya jeszcze nie zdecydowała, gdyż żaden z ministrów nie był obecnym na posiedzeniu, a komisarz rządowy nie był upoważniony do oświadczenia się w tej mierze.

Z powodu, że na zebraniu publicznem pewnego stowarzyszenia we Wiedniu wyrażono w rezolucyi zdziwienie, że komisya dla oszczędności nie ogłosiła dotychczas swoich narad, pisze najświeższy *Vaterland*: „Pojmujemy, że ogół pragnie dowiedzieć się, czy i o ile powiodło się komisyi rozwiązać trudne zadanie, które polega na gruntownem zbadaniu kwestyi, jakie zmiany należałoby zaprowadzić w istniejącym porządku rzeczy, celem zmniejszenia kosztów różnych gałęzi administracyi i przedłożenia rządowi uzasadnionych należycie propozycyj. Rzeczą rządu już będzie ocenić te propozycye i zbadać ich wykonalność, następnie zaś odpowiednio do rezultatu zarządzić bezzwłocznie w drodze administracyjnej odpowiednie środki, lub też, gdyby okazała się potrzeba interwencyi ustawodawczej, przedłożyć kompetentnym czynnikom odpowiednie projekta ustaw. W tym stanie rzeczy ocenieniu rządu należy pozostawić, czy elaboraty komisyi mają być podane do publicznej wiadomości. Komisya sama uczynić tego nie może, gdyż związana jest przyrzeczeniem jak najściślejszej dyskrecyi. Nie „zdziwienie,“ lecz wdzięczność należy jej się za to, że nie mogąc ogłaszać wiarogodnych referatów o swoich naradach, zachowuje milczenie; niema bowiem nic szkodliwszego nad rozszerzanie fałszywych pogłosek o ważnych sprawach, traktowanych poufnie.“

W Izbie deputowanych w Paryżu toczyła się przedwczoraj burzliwa dyskusya nad projektem tyczącym się pretendentów. Wniosek Floqueta został odrzucony 352 głosami przeciw 172, a następnie przyjęto wniosek pośredniczący, na który zgodził się w imieniu rządu p. Dèves, minister sprawiedliwości. Tym więc sposobem, w razie przyjęcia ustawy przez senat, wszyscy członkowie rodzin panujących niegdyś we Francyi zostaną pozbawieni prawa piastowania jakiegokolwiekbądź urzędu cywilnego i wykluczeni z armii. Poniżej podajemy opis tego zajmującego posiedzenia.

Lord Granville przesłał, jak donosi *N. fr. Presse*, wszystkim ambasadorom w Londynie, formalne zaproszenie na konferencyę Dunajową, której pierwsze posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o 3ej po południu. Ambasador turecki Musurus basza nie otrzymał jeszcze dotąd instrukcyi, co do wzięcia udziału w konferencyi, lub zachowania się na niej. Utrzymują w kołach dyplomatycznych, że na pierwszem posiedzeniu rozstrzygniętą będzie kwestya przypuszczenia reprezentanta Rumunii. Głównemi punktami obrad konferencyi będą: Przedłużenie mandatów europejskiej komisyi Dunajowej, rozciągnięcie jej kompetencyi na przestrzeni od Galaczu do Braiły i projekt Barrèra. Wogóle w Londynie wierzą w pomyślny i szybki rezultat konferencyi.

Do *Pol. Cor.* donoszą z Konstantynopola: raport Kadri beja, ajenta Porty w Kairze, wyraża przekonanie, że ostatnia nota Granvilla względem Egiptu, nie oznajmia wszystkiego, co Anglia przez urządzenia swe w Egipcie dokonać zamierza. Ostatecznym jej celem jest zyskać i zapewnić sobie wyłączny i stanowczy wpływ w Egipcie. Poczynione w tym celu przygotowania oburzają bardzo ludność arabską w Egipcie, a ludność ta wyczekuje z niecierpliwością, aby Turcya z naciskiem o swe prawa zwierzchnicze upomniała się i na seryo wykonywać je zaczęła.

Jednym z punktów w nocie Granvilla, który w wysokim stopniu niepokoi sułtana i Portę, jest reorganizacya wojska, oddanego pod komendę angielską.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 2 lutego.

(§§) Każdy, chociażby w formie zwyczajnej wieści dziennikarskiej w świat puszczony alarm, iż granica ma być otwarta dla przepędu bydła rosyjskiego lub rumuńskiego, wywołuje żywe a ogólne zaniepokojenie w kraju naszym. Namacalnych powodów do protestowania przeciw otwarciu granicy nie było i nie ma dotąd, bo nigdy i nigdzie rząd nie zdradził się z podobnym zamiarem, a na ubiegłej sesyi sejmowej reprezentant rządu nawet kategorycznem zaprzeczeniem starał się raz na zawsze uspokoić opinię. Jeżeli mimo to Sejm wystąpił z zastrzeżeniem przeciw otwarciu granicy i nie poprzestając na tem, nadto jeszcze polecił Wydziałowi krajowemu wystąpić z ostrym memoryałem, to nie ma wątpliwości, że zamknięciu granicy groziło lub grozić może pewne niebezpieczeństwo. Rząd mógł stanowczo zaprzeczyć, bo w formie oficyalnej niebezpieczeństwo to na jaw nie wyszło. Aby jednak koła, które nieustannie krzątają się za kulisami około sprawy otwarcia granicy, zostały raz na zawsze zniechęcone, nadał p. Abrahamowicz swojemu znanemu wnioskowi ton stanowczy i energiczny, który zatrzymany został także w uchwale sejmowej.

Stosując się do uchwały sejmowej, Wydział krajowy wysłał już swój memoryał do Namiestnictwa celem przedłożenia ministerstwu, a nadto jeszcze od siebie odpis memoryału przesłał ministrowi Dr Ziemiałkowskiemu z prośbą o zwrócenie uwagi na tę ważną sprawę. Memoryał Wydz. kraj. zaczyna się od przytoczenia uspakajającego oświadczenia komisarza rządowego z ostatniej sesyi sejmowej, a następnie powołuje się na motywa zamknięcia granicy, które w swoim czasie obszernie omawiane były w Radzie państwa. Rząd w zupełności uznał słuszność tych motywów, a temsamem uznał zamknięcie granicy od Rosyi i Rumunii za niezbędny warunek podniesienia chowu bydła w krajach austryackich. Niedługi przeciąg czasu (mówi dalej memoryał) od wprowadzenia w życie ustawy o zamknięciu granicy tylko pomyślne wydał rezultaty. Zaraza bydlęca, zwłaszcza w naszym kraju koronnym, najwięcej na tę klęskę wystawionym, znacznie została ograniczona, chów bydła w kraju podnosi się widocznie, o czem świadczyła zeszłoroczna wystawa w Przemyślu, jak to sam rząd uznał. Najzupełniej zaś uchylona została główna obawa wyrażona z powodu wprowadzenia w życie ustawy o zamknięciu granicy, mianowicie obawa znacznego podrożenia mięsa. Wiadomo bowiem, że w kraju naszym obecne ceny mięsa równają się w zupełności dawniejszym i że zamknięcie granicy od Rosyi i Rumunii na podwyższenie tych cen wcale nie wpłynęło. Wszystko to dowodzi, że obowiązująca ustawa i przepisy o zamknięciu granicy od Rosyi i Rumunii, odpowiadają najżywotniejszym interesom kraju i całej monarchii, że wszelka w tej mierze zmiana, musiałaby dotknąć tych interesów w sposób niekorzystny. Groza tego niebezpieczeństwa jest tak wielka, a obawa przed niem tak silna, że Sejm pomimo uspakajających oświadczeń Rządu czuł się spowodowanym raz jeszcze przedstawić z usilnością niebezpieczeństwa, na jakie kraj nasz w razie otwarcia granicy byłby narażony i z całą stanowczością zastrzedz się przeciwko podobnej ewentualności. Wykonywując tę uchwałę Sejmu Wydział krajowy przedstawia powyższe uwagi z najsilniejszem ze swej strony poparciem i najbardziej stanowczem zastrzeżeniem przeciw jakiejkolwiek możliwej zmianie.

Przytoczyłem główny ustęp memoryału na dowód, że Wydział krajowy spełnił to, co mu Sejm polecił, tak stanowczo i energicznie, jak to tylko możliwem było w tej chwili, gdy zabiegi około otwarcia granicy nie wyszły poza obręb zakulisowych aspiracyj, gdy nie ma nietylko poważnego powodu, lecz nawet pretekstu do obawy. Memoryał Wydziału krajowego w połączeniu z uchwałą sejmową, która rządowi przypomniała wyraźnie przyrzeczenia, dane delegacyi polskiej, powinien uspokoić naszych gospodarzy wiejskich. Potrzebują oni bardzo tego spokoju, bo wchodzą teraz w nowy system gospodarstwa, wskutek czego otwarcie granicy byłoby dla nich ruiną w całem tego słowa znaczeniu.

Bawi tu Dr Piekosiński z Krakowa i bierze żywy udział w pracy około organizacyi Banku krajowego, któremu już przedtem oddał niejedną cenną przysługę.

Redakcya *Now. Prołomu* i *Wicza* z zachwytem donosi swoim czytelnikom, że książę Oboleński, mieszkający obecnie w Wiedniu, przysłał jej 104 złr., aby wysyłała bezpłatnie kilkanaście egzemplarzy swoich pism! Charakteryzuje to dobrze tendencye obu tych pism!

Wiedeń 1 lutego.

△ Koło poselskie polskie na posiedzeniach 28go i 29 stycznia obradowało głównie, po załatwieniu drobnych spraw na porządku dziennym Izby będących, nad uchwalonemi już przez Izbę panów, na wniosek rządu, projektami trzech ustaw, tyczących się komasacyi gruntów i wykupna parcell gruntowych wśród lasów. Projekty tych ustaw roztrząśnięte już przez komisyę Izby poselskiéj i nieco zmienione na lepsze, przedłożone są téj Izbie. Na początku obrad w Kole poselskiem polskiem nad temi projektami, polscy członkowie wspomnianéj komisyi Izbowéj, ks. Jerzy Czartoryski, Smarzewski i Gniewosz, zdawali sprawę co do tych projektów. — Książę Czartoryski wniósł, aby głosować w Izbie za wejściem w szczegółowe rozprawy nad temi projektami. P. Smarzewski przedstawił, że wprawdzie odpowiednio ustawom zasadniczym, Sejmy krajowe pominnyby najprzód uchwalić ustawy krajowe o komasacyi gruntów, jako sprawy tyczącéj się kultury krajowéj, a następnie Rada państwa powinnaby ustawy te uzupełnić postanowieniami, których uchwalenie należy na mocy konstytucyi do ustawodawczego zakresu Rady państwa. Ale rzeczy poszły drogą odwrotną: ministeryum teraźniejsze przedłożyło przed rokiem projekty ustaw o komasacyi gruntów Izbie panów, ta je uchwaliła bez opozycyi autonomistów; projekty uchwalone przedłożono Izbie poselskiéj, ta wyznaczyła oddzielną komisyę do ich roztrząśnienia i komisya ta przedkłada Izbie do przyjęcia projekty poprawione nieco w duchu autonomicznym. Jednak przedłożone projekty ustaw nie odpowiadają wcale stosunkom w naszym kraju; na zasadzie tych projektów nie będzie można w Galicyi przeprowadzić komasacyi gruntów ani wykupu parcel gruntowych w lasach; ale z tego głównie powodu, że usposobienie ludności wiejskiéj w kraju naszym jest dotychczas przeciwne zamianie gruntów. Zresztą w ostatnich paragrafach projektów zastrzeżono, że ustawy o komasacyi gruntów przez Radę państwa uchwalone, mogą wejść w życie w każdym kraju dopiero wówczas, gdy Sejmy krajowe uchwalą ustawy, uzupełniające ustawę państwową o komasacyi gruntów.

P. Gniewosz wyraził mniemanie, że projektowane ustawy mogą być dla kraju naszego użyteczne, a według jego zdania ich uchwalenie należy do zakresu działania Rady państwa.

Wprost przeciwne zdanie wyrazili pp. Baum, Chrzanowski i Skarszewski.

P. Baum przedstawił, że komasacya gruntów jest sprawą tyczącą się kultury krajowéj, a statut krajowy przyznaje wyraźnie Sejmowi naszemu władzę ustawodawczą w wszelkich sprawach tyczących się kultury krajowéj. Dla tego, gdy przeszłe ministeryum centralistyczne przedłożyło Izbom Rady państwa projekt ustawy tyczącéj się rybo-

Z wypraw podbiegunowych.

Nie wszystkim dzielnym pionierom oświaty i wiedzy danem jest szczęśliwie z dalekich powrócić wycieczek; niezawsze powodzenie wieńczy ich usiłowania. Gdy jednych czeka w ojczyznie i w całym świecie naukowym powitanie pełne zapału, powrót tryumfalny Nordenskiölda lub Weyprechta i Payera, Camerona lub Stanleya, inni znajdują śmierć w piaskach i bagnach równikowych, lub w lodowiskach północy. Nazwiska Livingstona i Sir John Franklina równie smętną opromienione są sławą: zginęli na wyłomie, i świat, który długo o ich losie dokładnej nie mógł powziąść wiadomości, dziś już ich zapomnieć nie zdołą. Ale martyrologium wypraw naukowych nie zamknęło się na tych imionach, i oto nowy szereg ofiar pochłoniętych nocą podbiegunową.

Wyprawa północna małego amerykańskiego statku „Jeannette“, nie wiele miała rozgłosu. Prywatne to było przedsięwzięcie. Potentat finansowy Stanów Zjednoczonych, James Bennett, któremu świat zawdzięczał już odszukanie zagubionego w głębi Afryki Livingstona, snadź zasmakował w dalekich, jego kosztem podejmowanych wyprawach. Własność największego może amerykańskiego dziennika zapewnia p. Bennett trzy miliony dolarów rocznej intraty, czemu się dziwić trudno, zważywszy, iż w każdym numerze nowojorskiego *Heralda*, doliczyć się można blizko czterech tysięcy inseratów! Przy tak znacznych dochodach, król prasy, jak Bennetta nazywać wolno, nie skąpi hojnych ofiar na cele naukowe. Zakupiwszy statek do wypraw podbiegunowych sposobny, oddał go komendantowi de Long, młodzieńcowi francuskiego pochodzenia, pełnemu zapału i wiary w siebie, o wykwintnem obejściu i gorącem zamiłowaniu swego marynarskiego powołania. Garstka ludzi zdolnych i przysposobionych na trudy podobnej wyprawy, otoczyła młodego komendanta. Załoga składała się z dwudziestu czterech ludzi; grono oficerskie liczyło ośmiu dzielnych mężów, a między nimi znajdował się meteorolog, lekarz, inżynier, naturalista i nareszcie sternik lodowy, główna oś podobnych wypraw, wymagających ciągłej czujności i wielkiego doświadczenia.

Opatrzono statek w potrzebne zapasy i „Jeannette“ wypłynęła z portu San Francisco w Lipcu 1879 r.. Na wybrzeżu Alaski, po upływie kilku tygodni, znaleziono i zabrano psy, konieczne do pociągu w owych biegunowych wyprawach, które po części odbywają się saneczkami na lodowiskach północnych. Psy to osobnego gatunku, wytrzymałe a silne, choć żywione suszoną rybą, a tak niezgodne, iż nierzadko zagryzą jednego z pomiędzy siebie. Tu także przybrano kilku krajowców, aby ich użyć jako przewodników i myśliwych w strefach, z któremi nikt lepiej od nich nie jest obeznanym.

W końcu sierpnia „Jeannette“ opuściła wybrzeża Alaski, aby wpłynąć na morze Behringa, i wtedy dała jeszcze o sobie wieści u wstępu do zatoki św. Wawrzyńca. Były to ostatnie; następnie o jej losach nie słyszano już więcej, i głuche milczenie zapanowało nad przeznaczeniami załogi małego statku. Zrazu rząd Stanów Zjdnoczonych nie objawiał zaniepokojenia, aczkolwiek miesiące upływały, odkąd ostatnia nadeszła wiadomość. W końcu jednak trudno sobie było zataić prawdopodobnej zagłady uczestników niebezpiecznego przedsiębiorstwa. Opinia publiczna zgwałciła obojętność Stanów, które uchwaliły kredyt 175,000 dollarów na cel odszukania zatraconego statku. Pięć okrętów z kolei popłynęło ku północy, daremnie! — i po całorocznych usiłowaniach, do jesieni 1881 roku, nie odnaleziono żadnego śladu zniknionych.

Wtem, gdy już zwątpienie ogarniać poczynało wszystkich, a głucha rozpacz zasiadała u ognisk osieroconych rodzin, począwszy od domu młodej żony samego komendanta, właściciel nowojorskiego *Heralda* otrzymuje z Petersburga telegraficzne uwiadomienie o losach statku i załogi. Pierwszy nie istniał już wcale, lody zwarły się nad nim, zgniotły go w swem zimnem objęciu. Załoga szukała ratunku na trzech łodziach, które wypłynąwszy razem, straciły się wzajmnie z oczu wśród mgły nieprzejrzanej. Jedna z nich, pod wodzą inżyniera Melville, przybiła do ujścia sybirskiej rzeki Leny w stanie opłakanym. W miesiąc później dwóch majtków, należących do drugiej łodzi, po tysiącznych trudach i niebezpieczeństwach przybywało tamże po lodzie, jako wysłańcy ginących z głodu i chłodu towarzyszów skupionych wokoło komendanta de Long. Nareszcie z trzeciego oddziału po upływie znów kilku tygodni, sześciu nieszczęśliwych przywlokło się do Jakucka.

Należało tedy spieszyć z pomocą na wezwanie de Longa. Jakkolwiek spieszna, pomoc ta nadeszła zbyt późno. Sam Melville, mimo przebytych osobiście trudów, puścił się natychmiast wskazaną drogą, ale nie daleko szukać mu przyszło; opodal miejsca, zkąd zrozpaczony komendant wysłał był naprzód silniejszych marynarzy, z pod grubej warstwy śniegu sterczała lufa karabinowa oraz związane cztery drągi, do rozpinania namiotu sposobne. Odgarnięto więc śnieg i niebawem ukazały się dwa trupy o znajomych rysach. Melville nie stracił jednak nadziei odszukania przyjaciela przy życiu. Zaledwie jednak uszedł kilometr drogi, spostrzega na śniegu porzucony czajnik, schyla się, aby go podnieść i o zgrozo! trąca o martwą rękę wystającą z śniegu. Tutaj nie tak głęboko grzebiąc, pod jednostopową warstwą świeżo nalegiałego śniegu, znalazł zwłoki de Longa, a nieco dalej ciała doktora Amblera i kucharza Chińczyka. Który z nich przeżył towarzyszów? niewiadomo. Osłaniała ich część zerwanego namiotu, tulili się w koce niezdolne zmartwiałych ogrzać już członków. Ślad wygasłego ogniska znaczył się na śniegu — obok czajnika leżała garstka kory wierzbowej, z której sobie nieszczęśliwi rodzaj herbaty zaparzali... Inżynier Melville z czcią podjął zlodowaciałe szczątki tych męczenników nauki i cywilizacyi, a przeniosłszy je na szczyt pagórka wznoszącego się nad całą okolicą, złożył pod olbrzymim krzyżem, na prędce zbitym z dwóch belek wodą przyniesionych. U stóp tego poważnego, nieociosanego pomnika położono następny, wymowny w swej treściwości napis: „Ku pamięci dwunastu oficerów i marynarzy statku północnego „Jeannetty“, zmarłych u ujścia rzeki Leny w Październiku 1881.“

Znaleziono przy zwłokach komendanta wyprawy, na lodzie, prawie pod jego ręką, złożony dziennik w którym codziennie zapisywał przebyte koleje. Tym sposobem wiemy co wycierpieli owi nieszczęśliwi, zanim ich śmierć wyswobodziła. Obok daty położona zawsze cyfra następstwa dni, licząc zapewne od rozbicia okrętu i podzielenia się na trzy oddziały, co w czerwcu 1881 r. nastąpić miało. Październikowe zapiski dają nam miarę całomiesięcznego konania odważnej garstki marynarzy. Już trzeciego owego miesiąca przychodzi im zjeść ostatnią porcyę mięsa! z zapasów rozporządzają już tylko garstką pemmikana (suchej ryby) i odrobiną herbaty i alkoholu...

Wiatr szalony się zrywa, barometr znaczy przeszło 30 stopni, zegarek komendanta zatrzymuje się bez powodu. Odtąd słońce miarą czasu. Mimo osłabienia i choroby niektórych idą naprzód, wloką się w śniegu. „Dla nas postęp naprzód jedyną dziś siłą!“ woła de Long w swych zapiskach. Niebawem zabijają psa, który im daje dwadzieścia siedm funtów szkaradnego mięsa. Inni jedzą, komendant wstrętu zrazu zwalczyć nie może. Umierającego towarzysza wypada wlec na sankach. Majaczenia jego dodają grozy położeniu nieszczęśliwych. Niebawem śmierć go wybawia, towarzysze przerąbanym otworem w lodzie spuszczają zwłoki do rzeki, i pędzą dalej o ile im sił starczy. W piątek, 7 października, a 117 dnia tej strasznej drogi, de Long zapisuje: „Zjedliśmy dziś ostatni kawałek psiego mięsa i resztę herbaty zaparzyliśmy na śniadanie.“ Teraz zależą już tylko od powodzenia myśliwskiego jednego z nich, a ten powraca zawsze z próżnemi rękoma, bo zimno zbyt wielkie, zwierzyna w śniegu zakopana.

W niedzielę 9go października, zasiliwszy się odrobiną wódki, po wspólnej modlitwie, komendant wyprawia naprzód owych dwóch silniejszych marynarzy, Kindermanna i Karosa, którzy zanieść mieli Melvillowi wieść o opłakanem położeniu przyjaciela. Nazajutrz wyczerpuje się zapas spirytusu, który dotąd podtrzymywał gasnące siły i zwodził głód wędrowców. Teraz zabierają się już do skór reniferów, do rzemyków opasujących im nogi, i te na wpół odmoknięte w gorącej wodzie ogryzają. Alexy (myśliwy) wraca z próżnemi rękoma, na kolacyę każdy dostaje po łyżeczce gliceryny! „Jesteśmy słabi bardzo, ale pełni otuchy. Oby się Bóg nad nami zmiłować raczył.“ We wtorek 11go października, zrywa się nawałnica śnieżna i trwa przez dni kilka, aż do 14go. „Jesteśmy w ręku Bożem. Zginęliśmy, jeżeli nam On pomocy nie ześle. Iść pod wiatr niepodobna, a zostawać na miejscu równa się głodowej śmierci.“ Tegoż dnia wyczerpuje się odwaga małej garstki; jeden z nich rzuca się na śnieg i tamże czeka końca. Towarzysze klękają wokoło, aby głośno odmówić *Modlitwę Pańską* i *Skład Apostolski*. Nazajutrz dzień lepszy, wiatr ustaje, Alexy zabija ptaszka na zupę, piją herbatę z kory wierzbowej, do której dolewają nieco oliwy z zapasów doktora. Ale zaraz następnych dni śmierć przerzedza mały zastęp wędrowców. Zapowiedzią śmierci tu zawsze bywa wymowny wyraz angielski: *broken down*. Kto raz na duchu upadnie i da się złamać, ten nie powstanie już więcej; 17go października dogorywający Alexy, poganin z urodzenia, przyjmuje chrzest z rąk Dra Amblera; 21go dwóch znów ubywa, jeden w nocy zasypia snem wiecznym i umiera niepostrzeżenie, leżąc między komendantem a lekarzem, drugi gaśnie około południa. De Long odmawia przy nich ostatnie modlitwy. Reszta pozostałych tak jest osłabioną, że o grzebaniu zmarłych nawet mowy być nie może, zaledwie mają oni dość sił, aby usunąć trupów z przed oczu swoich, niosąc ich kilka kroków dalej.

Ostatni tydzień najstraszniejszym być musiał; kostniejąca ręka zaledwie już żałobne kładzie daty.

„Niedziela 23 paźdz. 133ci dzień. Wszyscy mniej więcej osłabieni. Spaliśmy, a przynajmniej wypoczęliśmy dzisiaj, aby przed nocą zebrać nieco drzewa. Czytanie modlitw niedzielnych.

Poniedziałek 24go października, 134 dzień. Noc okropna.

Wtorek, 25go, 135 dzień.

Sroda, 26go, 136 dzień.

Czwartek, 27go października, 137 dzień. Iverson *broken down*.

Piątek 28go, 138 dzień. Iverson umarł dziś zrana.

Sobota, 29go, 139 dzień. Dresler umarł tej nocy.

Niedziela, 30go, 140 dzień. Boyd i Gortz skonali w nocy. P. Collins umiera.“

Na tem się zamykają owe straszne zapiski. Nikt nie położył idących po sobie dat zgonu Dra Amblera, kucharza Sama i komendanta de Long. Trzy te ostatnie ofiary znalazł obok siebie uśpione snem śmierci inżynier Melville.

Chociaż śnieg przysypał całunem ich zwłoki i grobowiec daleki, wyniosły krzyż nad deltą Leny zda się ku niebu wznosić pamięć tylu cierpień i męstwa, a hołdy spółczesnych nie dadzą zapomnieniu osierocić tę daleką północną mogiłę. Wśród tegorocznych gwiazdkowych wydawnictw, na osobną wzmiankę zasługuje dwutomowa książka ogłoszona w Paryżu u Dreyfusa, w której skrzętnie zebrano wszystkie szczegóły, odnoszące się do wyprawy i katastrofy *Jeannetty*. Opierając się przeważnie na świadectwie i opowieści ocalonych, wydawcy mieli prawo zatytułować ową książkę: *L'expédition de la Jeannette au Pole Nord, racontée par les membres de l'expédition.* Ołówek uzupełnił tu drastycznie pióro, przenosząc nas w te smutne krainy lodu i śniegu, gdzie zdawałoby się czytać u wstępu dantejski napis:

Kto wchodzi do mnie, żegna się z nadzieją.

Dla nas, oswojonych ze straszną sybirską zimą, ów podbiegunowy *doloroso regno* mniej ma nowej grozy; odnajdujemy nieraz znajome niedole i biedy, spotęgowane tylko dalszej północy zimnem i opustoszeniem. Ale dla zachodniego świata wrażenia to świeże i niezwykłe, a już to samo starczyłoby do zapewnienia książce powodzenia, na jakie ze wszechmiar zasługuje. Głos wydobywający się z tych kartek brzmi hartowną pobudką do otrzeźwienia się ze snu wygodnego komfortu i miękkości, zachęca do ofiar i poświęcenia. Niezaspokojona wiedza ludzka w dwóch przeciwnych strefach nie przestaje dziś szukać zdobyczy, posuwając swe zagony to ku polarnym lodom, to w skwarne wnętrze sfinksa Afryki środkowej. I tu i tam za drogoskazy zostają mogiły poległych w szlachetnem usiłowaniu, a nad brzegami zarówno Leny jak Lualaby, śmierć pionierów nauki i cywilizacyi ma w sobie, coś z świętości męczeństwa.

F....

łowstwa, a przeto sprawy należącej do kultury krajowéj, nietylko autonomiści w Izbie poselskiéj, ale nawet część „wiernokonstytucyjnych" głosowała przeciw obradowaniu nad tym projektem; gdy zaś większość Izby tylko 17 głosami przekazała go komisyi swojéj do roztrząśnienia, polscy posłowie wyszli z Izby, nie chcąc brać udziału w naruszeniu konstytucyi, a projekt ustawy o rybołówstwie, odesłany wprawdzie do komisyi, już z niéj nie powrócił do Izby. Ale teraz sprawa z uchwaleniem ustaw o komasacyi gruntów poszła już za daleko torem przeciwnym, jak to już przedstawił p. Smarzewski: Izba panów uchwaliła projekty tych ustaw bez opozycyi tam autonomistów. Izba poselska przekazała uchwalone projekta swojéj komisyi do roztrząśnienia, komisya ta roztrząsała je, a nie podniesiono [illegible] niekompetencyi uchwalania takich projektów przez Radę państwa; trzy kluby prawicy: czeski, Hohenwarta i Liechtensteina [illegible] projektów, [illegible] sądzi, że z powodów politycznych należy już teraz głosować w Izbie za przyjęciem tych projektów za przedmiot rozpraw szczegółowych, ale nie brać udziału w rozprawach i nie stawiać żadnych poprawek.

P. Chrzanowski wykazał, że na mocy § 11 lit. k konstytucyi grudniowéj i § 18 statutu krajowego uchwalanie ustaw nawet zmieniających przepisy prawa cywilnego, ale w przedmiotach [illegible] do kultury krajowéj, a komasacya gruntów jest właśnie takim przedmiotem, należy do zakresu ustawodawstwa Sejmów krajowych. Przy wyraźnem brzmieniu wspomnionego ustępu § 11go konstytucyi, nie może być pod tym względem wątpliwości. Gdy w dawnéj Izbie [illegible] mniejszość, stwierdziła, że [illegible]. W teraźniejszéj Izbie wciąga nas czasem na inną drogę [illegible] stwami „prawicy," które chociaż zawsze są „autonomistyczne", nie mają większości w swych sejmach krajowych, mianowicie w sejmach ślązkim, [illegible], czeskim, [illegible] starają się przenosić w Izbach Rady państwa uchwalenie ustaw odpowiednich ich zasadom konserwatywnym lub zapatrywaniom, chociaż czują, że uchwalenie tych ustaw należeć powinno do sejmów a to na mocy statutów krajowych i odpowiednich zasad autonomistycznych. Ponieważ uchwalenie ustawy o komasacyi gruntów w Galicyi, należy, według statutu krajowego, do Sejmu galicyjskiego, przeto sądzi, że posłowie polscy głosować powinni za przejściem do porządku dziennego nad projektami ustaw komasacyjnych, przedłożonemi Radzie państwa, a to tem więcéj, że przedłożone projekta ustaw, nieodpowiednie stosunkom naszego kraju, nie mogą być dla niego użyteczne, a zakreślają ramy, w których następnie [illegible] się ustawa krajowa. Gdyby nie utrzymał się wniosek przejścia do porządku dziennego, należy starać się, aby opuszczono w projektach ustaw komasacyjnych [illegible] przez Radę państwa, wszelkie przepisy ścieśniające zakres, w którym Sejm krajowy ma uchwalić krajową ustawę o komasacyi w uzupełnieniu ogólnéj ustawy państwowéj.

P. Zuk Skarszewski przytacza szczegółowe postanowienia projektowanych ustaw o komasacyi gruntów, udowadnia, że one nie mogą być użyteczne dla kraju naszego, bo są nieodpowiednie jego stosunkom; a ponieważ uchwalenie ustaw o komasacyi gruntów należy do ustawodawczego zakresu Sejmu krajowego, jak to wykazał już poprzedni mówca, przeto wnosi, aby przy głosowaniu w Izbie nad przedłożonemi projektami ustaw komasacyjnych, głosować za przejściem nad niemi do porządku dziennego.

P. Mierozowski oświadczył, że głosować będzie za przejściem do porządku dziennego nad przedłożonemi Izbie projektami, bo nie należą do kompetencyi Rady państwa; gdyby jednak ten wniosek nie utrzymał się, czyni ewentualny wniosek, aby w takim razie Koło w Izbie [illegible] odesłania tych projektów do komisyi lub [illegible] usunięcia z nich wszelkich postanowień, naruszających prawa Sejmu.

P. Madejski dowodził, że przedłożone projekta [illegible] prawa cywilnego i postępowania sądowego w sprawach komasacyjnych, oraz obejmują przepisy co do urządzenia władz, mających orzekać w sprawach komasacyi gruntów; ponieważ zaś, według konstytucyi ustawodawstwo co do prawa cywilnego i ustawodawstwo co do organizacyi władz rządowych należy do zakresu działania Rady państwa, przeto uchwalenie przedłożonych projektów należy do zakresu ustawodawstwa państwowego i nie narusza [illegible] autonomii. Wprawdzie niektóre postanowienia zawarte w projektach należą do ustawodawczego zakresu działania sejmów, ale przepisy te można wykreślić z projektów.

P. Chrzanowski, odpowiadając na konkluzyę p. Madejskiego, odczytuje ustęp § 11 konstytucyi grudniowéj, który orzeka, że do zakresu ustawodawczego Izb Rady państwa należy ustawodawstwo karne i cywilne, ale z „wyjątkiem ustawodawstwa co do wewnętrznego urządzenia [illegible] i co do wszystkich przedmiotów, które na mocy statutów krajowych i niniejszej ustawy zasadniczéj należą do zakresu działania sejmów krajowych." A właśnie § 18 statutu krajowego dla Galicyi orzeka na pierwszem miejscu, iż do zakresu działania Sejmu krajowego galicyjskiego należą sprawy tyczące się kultury krajowéj; [illegible] taką zaś sprawą jest komasacya gruntów. Przeto odpowiednio wyjątkowi postanowionemu wyraźnie w ustępie k) § 11 konstytucyi, Sejm galicyjski ma prawo uchwalić ustawy o komasacyi, zawierające przepisy prawa cywilnego [illegible] ma prawo w ustawie tej orzec, które władze mają przeprowadzić sprawy komasacyjne. Przypomniał mówca, że chociaż w regule ustawodawstwo [illegible] Rady państwa, jednak wydane przepisy prawa propinacyi i o wykupie [illegible] organizacyi władz; albowiem na mocy § 11 konstytucyi [illegible] tyczące się kultury krajowéj, [illegible] i wyjątkowego prawa cywilnego [illegible].

P. Wolski przedstawił, iż p. Madejski wykazał tylko, że w przedłożonych projektach ustaw są przepisy prawa cywilnego [illegible] zmieniających ogólne przepisy prawa cywilnego

należy właśnie do wyjątków zastrzeżonych Sejmowi krajowemu mocą ustępu *k)* § 11 konstytucyi grudniowej.

P. Grocholski wskazuje, że przy uchwalaniu przez Radę państwa ustawy wodnej, ustęp *k)* § 11 był odmiennie tłómaczony. Zwraca zaś przedewszystkiem uwagę na położenie polityczne: Ministeryum teraźniejsze przedłożyło wspomnione projekta Izbie panów; autonomiczne stronnictwo w tej Izbie weszło w roztrząsanie tych projektów bez żadnego zastrzeżenia; uchwalone w tamtej Izbie projekta przekazała Izba poselska swojej komisyi do roztrząśnienia; w komisyi tej nie podniesiono zarzutu niekompetencyi Rady państwa do uchwalania tych projektów; trzy kluby „prawicy," których głównym łącznikiem z nami jest autonomia każdego kraju, nietylko nie czynią żadnego zarzutu wspomnionym projektom pod względem naruszenia autonomii, ale mianowicie dwa kluby: Hohenwarta i Liechtensteina, obstają za przyjęciem tych projektów. W takiem położeniu, trudno nam głosować za przejściem do porządku dziennego nad temi projektami. Uchwalone przez Radę państwa, nie będą mogły wejść w życie w naszym kraju, dopóki Sejm nie wyda ustawy odpowiedniej ustawie państwowej o komasacyi gruntów.

P. Abrahamowicz wyraził zdanie, iż nie ulega wątpliwości, że wydanie ustawy o komasacyi gruntów należy do ustawodawstwa sejmowego; jednak z powodów politycznych, przytoczonych przez p. Grocholskiego, głosować będzie przeciw przejściu do porządku dziennego nad przedłożonemi Izbie poselskiej projektami ustawy komasacyjnej.

Przystąpiono do głosowania. Większością głosów odrzucono wniosek o przejście do porządku dziennego nad przedłożonemi Izbie projektami ustaw komasacyjnych; odrzucono także wniosek zwrócenia ich do komisyi, a przyjęto większością głosów głosować za wejściem w rozprawy szczegółowe nad przedłożonemi projektami.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu, Koło rozpoczęło obrady nad projektem noweli szkolnej, ułożonym przez komisyę Izby panów, który około 15-go b. m. ma przyjść w tamtej Izbie pod rozprawy. Dalsze obrady nad tym projektem prowadzić będzie Koło na jutrzejszem posiedzeniu.

Wiedeń 1 lutego.

☐ Nie pisałem do was nic o pobycie p. Giersa w Wiedniu, bo nie mogłem się nic dowiedzieć o negocyacych, jakie miały miejsce na Ballplacu. Wydaje mi się jednak, że nie poruszono tu wielkich politycznych kwestyj. Losy świata rozstrzygają się nie w Wiedniu, i ani p. Giers, ani hr. Kalnoky nie wydają się nam powołani do tego zadania. Chodziło tu o różne drobne sprawy, jakoto żeglugę na Dunaju, ujścia Kilii, które jak wiadomo, Rosya chce wyzuć z pod kontroli europejskiej; o wychodźców hercegowińskich, których Czarnogóra chciałaby się nakoniec pozbyć, o fortece dunajskie i t. d. Nie ulega wątpliwości, że kwestye te wszystkie zostały uregulowane w sposób zadawalniający. Nadzwyczaj szczere przyjęcie, jakiego tu doznał p. Giers i zachowanie się dzienników urzędowych, świadczą o tem bardzo wymownie.

W poniedziałek ma się zebrać konferencya londyńska w sprawie Dunaju, ale dotychczas jeszcze nie nastąpiło porozumienie między Austryą i Rumunią.

P. Barrère zaproponował modyfikacyą swego projektu w tym sensie, że urzędnicy i ajenci na Dunaju, t.j. organa wykonawcze mają być mianowani na trzy lub dwa lata i tym sposobem nadbrzeżne kraje mogą w danym razie żądać zmiany tego lub owego urzędnika, który im nie odpowiada. Być może, że na tej podstawie przyjdzie do porozumienia, gdyż wykonawcza władza jest jednym z głównych punktów, przeciw którym Rumunia operuje.

Karnawał wiedeński bardziej huczny niż kiedykolwiek, zakończy się tego roku polskim balem. Przybył tu kilka dni temu hr. Roman Potocki, prezes balu, którego zabiegom zawdzięczać będzie kolonia polska w Wiedniu nadzwyczajne powodzenie i świetny materyalny rezultat, jakiego można się już dzisiaj spodziewać. Sprzedaż biletów trwa już dni kilka i salony komitetowe są formalnie oblężone publicznością chciwą wytańczyć się raz dowoli. Kilku Arcyksiążąt obiecało hr. Potockiemu przybyć na bal. W Musikverein rozpoczną się jutro przygotowania i dekoracya sali.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 1 lutego.

Przewodniczy prezydent Weigel. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, odczytanem zostało pismo posła Dra Zatorskiego, nadesłane z Wiednia, w którem zawiadamia Radę, iż minister oświaty oświadczył w komisyi budżetowej Izby deputowanych Rady państwa, że ma już postanowienie cesarskie co do założenia trzeciego gimnazyum w Krakowie i że na ten cel żądać będzie kredytu dodatkowego, tak aby gimnazyum III otwartem być mogło już z początkiem roku szkolnego 1884.

Z porządku dziennego r. m. Rzewuski, imieniem sekcyi I, czyni wnioski przychylenia się do podania bar. Kaliksta Horocha, w którem prosi, aby mu wolno było w rynku, naprzeciw ul. Szewskiej, t. j. na miejscu, gdzie przysięgał Kościuszko r. 1794, położyć własnym kosztem kamień pamiątkowy z odpowiednim napisem. Otóż komisya zastanawiała się przedewszystkiem, czy znajdujący się obecnie na tem miejscu mały kamień z datą, nie ma wartości historycznej i czy moment jego położenia nie sięga do chwil bliskich po przysiędze? Przekonała się jednak komisya, że kamień obecny osadzony został za inicyatywą p. Wład. Łuszczkiewicza, a kosztem p. Mieczysława Pawlikowskiego, obrobiony zaś przez rzeźbiarza p. Tremeckiego, i że zaledwo lat kilka od położenia go upłynęło. Nic zatem nie stoi na przeszkodzie urzeczywistnieniu pięknej myśli bar. Horocha. Wnioski komisyi brzmią następnie:

1) Zezwala się bar. Horochowi na położenie na bruku płyty kamiennej z napisem: „Na tem miejscu Tadeusz Kościuszko przysięgał narodowi w d. 24 marca 1794 r." — w rynku głównym w miejscu, gdzie się obecnie małoznaczny kamień z datą znajduje.

2) Przyjmuje się deklaracyę barona Horocha z dnia 10 stycznia 1883 r., mocą której tenże zobowiązał się płytę powyższą wprawić w bruk swoim kosztem;

3) Przyjmuje się imieniem gminy zobowiązanie, że płyta ta w przyszłości w razie przebrukowania z miejsca usuniętą nie zostanie.

Naturalnie wnioski te przyjmuje Rada bez dyskusyi.

Tenże sam sprawozdawca przedkłada Radzie do zatwierdzenia układ z tutejszym zborem ewangielickim. Zbór ten posiada kamienicę w ul. Grodzkiej, naprzeciw kościoła św. Idziego, właśnie w miejscu, gdzie ulica rzeczona jest najwęższą, a fasada tej kamienicy występuje blisko o 1 metr na bruk. Zbór ewangelicki gotów jest zawrzeć układ z gminą miasta Krakowa, na mocy którego gmina ewangelicka zobowiązuje się zburzyć facyatę występującą na chodnik swego domu piętrowego pod L. 80, przy ulicy Grodzkiej, a grunt z pod tejże, powierzchni 4° 3'☐ obejmujący, odstąpi miastu na własność. W ten sposób ulica będzie mogła być rozszerzoną, a Zbór wybuduje w roku bieżącym nową fasadę, posuniętą o metr blisko wstecz od dzisiejszej. Gmina zaś m. Krakowa odstąpi za to Zborowi 144° 2'☐ gruntu miejskiego na plantacyach położonego, między arsenałem a murem klasztoru św. Andrzeja, za dopłatą wszakże 300 złr. 83 ct. ze strony Zboru. W tem miejscu, zobowiązał się Zbór na części odstąpionego sobie gruntu na plantacyach zbudować dom z ozdobną fasadą, bez żadnego na plantacye wyjścia, a na reszcie pozostałej linii wznieść mur otynkowany, nakryty cegłą (rollszychtą).

R. m. Deiches, wykazując niebezpieczeństwa grożące z powodu ogromnej ciasnoty ulicy w miejscu nader ożywionem, wnosi, aby nie przyjmować dopłaty od zboru za grunt ustąpiony przy plantacyach, lecz trzeba mu być wdzięcznym, że ofiaruje się z gotowością burzenia fasady. Sprawozdawca oświadcza, że Zbór zgodził się na taki układ, jaki został Radzie przedłożonym.

W głosowaniu przyjęto wniosek komisyi, wniosek zaś r. m. Deichesa pozostał w mniejszości. Do podpisania kontraktu upoważniono Prezydenta oraz radzców miejskich Friedleina Józefa i Rzewuskiego Walerego.

Następnie na wniosek r. m. Redyka, imieniem sekcyi ekonomicznej uczynionym, uchwaliła Rada: „Poleca się ekonomatowi miejskiemu zakupno we własnej administracyi pościeli dla straży miejskiej pożarnej i służby pociągów miejskich kosztem 1,500 złr. pod zarządem i kontrolą Sekcyi ekonomicznej."

Sprawozdawca podał do wiadomości Rady, iż wszelkie w tym względzie potrzeby i materyały nabyte będą z fabryk krajowych, prócz kocy, które sprowadzone być muszą z Morawy, w kraju bowiem podobnej fabryki nie ma, rzeczone zaś morawskie koce mają być nadzwyczaj trwałe i są te same, w jakie zaopatruje się armia. R. m. Epstein czyni uwagę, iż są koce krajowego wyrobu, gdyż zakład karny we Lwowie wyrabia takowe, należałoby więc zażądać próbek. Sprawozdawca powołuje się na trwałość i doskonały wyrób morawskich kocy. Zabierali głos jeszcze: r. m. Kopff, Gwiazdomorski i Spira.

Dalej r. m. Hoszowski odczytuje sprawozdanie komisyi archiwalnej o dalszym postępie w uporządkowaniu dawnego archiwum. Mianowicie w przeciągu upłynionego kwartału, to jest w miesiącach lipcu, sierpniu i wrześniu 1882 r. spisywano na kartkach treść rozporządzeń czyli orzeczeń królewskich w liczbie około trzechset sztuk. Sprawozdanie przyjmuje Rada do wiadomości.

Radca Magistratu, Turnau, przedkłada, stosownie do uchwały Rady, sprawozdanie Magistratu o przekupniach po sieniach, według którego liczba ich obniżyła się w ostatnim kwartale 1882 r. z 68 na 66, zatem dwóch ubyło.

Po zapytaniu o wyjaśnienie r. m. Mirtenbauma, którego sprawozdawca natychmiast udzielił — przyjęto sprawozdanie do wiadomości.

R. m. Straszewski imieniem komisyi plantacyjnej prosi o upoważnienie Rady do oczyszczenia, uporządkowania i przyozdobienia placu i miejsc naokoło Wawelu od strony Stradomia.

W rozprawie r. m. Federowicz, zapytuje, czy przy tem oczyszczeniu cuchnąca budka, szkodliwa zdrowiu, będzie usunięta zpod Zamku przy plantacyach? R. m. Kopff uważa dyskusyę za zbyteczną, skoro komisya planów nie przedłożyła. Przemawiają dalej r. m. Wechsler, Mendelsburg i Zieleniewski. Poczem sprawozdawca wyjaśnia, że chodzi tu o uchwałę zasadniczą, czy plac u stóp Wawelu od strony Stradomia ma być uporządkowanym i przyozdobionym, czy nie? Jeżeli Rada pra[illegible] i uchwali to, w takim razie w natural[illegible] następstwie komisya plantacyjna wygotuje pla[illegible] obliczy koszta; jeźli zaś Rada nie chce upor[illegible]nia tego placu, więc na cóż przygotowywać [illegible]ny? Uchwała taka zasadnicza jest potrzebną, jeszcze dlatego, bo posłuży za podstawę do usunięcia wszelkich bud, jakie się na rzeczonym placu znajdują.

Po tem wyjaśnieniu Rada daje żądane przyzwolenie — i zgadza się w zasadzie na przyozdobienie placu.

Wreszcie przyjęła Rada do gminy: Oskara L. Kreutzberga, buchhaltera, za opłatą taksy 10 złr.; Bonawenturę Błeszyńskiego, właściciela dóbr ziemskich w Królestwie, za opłatą taksy 50 złr. — oraz Barbarę Chmurzyńską i Anielę Jasińską, nowicyuszki Zgromadzenia PP. Felicyanek, za opłatą taksy po 10 złr.

Na tem zakończono posiedzenie jawne, poczem nastąpiło poufne w sprawach służbowych i osobistych.

Zamieszczony na dzisiejszym porządku dziennym: Przepis dotyczący płac urzędników i sług miejskich na wypadek ich czynnej służby wojskowej — cofniętym został do właściwej komisyi celem uzupełnienia.

Sprawy zagraniczne.

Francya.

Dyskusya nad ustawą o pretendentach w Izbie francuskiej.

Na czwartkowem posiedzeniu Izby, na którem toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad ustawą o wydaleniu książąt z Francyi, był już obecnym także i minister wojny. W zastępstwie chorego prezesa ministrów zabrał głos minister sprawiedliwości Deves. „Monarchie nawet — rzekł mowca — uznawały potrzebę zarządzenia pewnych środków ostrożności wobec członków rodzin, które dawniej tu panowały. W r. 1871 zażądali książęta Orleańscy pozwolenia na powrót swój do Francyi; uzyskali pozwolenie pod warunkiem, że nigdy starać się nie będą o krzesła w *Assemblée nationale*. Minister przypomina wyjazd książąt do Frohsdorf, gdzie nazywali się otwarcie reprezentantami monarchizmu. (*Oklaski po prawicy*). Książęta przyznali też wówczas, że są wrogami rzeczypospolitej. Dzienniki ich i klienci dają im szczególne tytuły, a nawet w armii dzieje się to samo. (*Niespokojność*). Czyż wobec takich stosunków republika nie ma się bronić tak jak monarchia? Rząd nie wymaga wydalenia sumarycznego *en bloc*, ponieważ takie rozporządzenie byłoby gwałtem, dotykającym nawet niewinne osoby. Przez pozbawienie książąt urzędów wojskowych i cywilnych, agitacya ich stanie się niemożebną. Rząd wymaga także zezwolenia na wydalenie książąt w razie potrzeby. Rząd wie o swej odpowiedzialności, a wichrzyciele znajdą go zawsze przygotowanym. (*Ponowne oklaski*). Minister oświadcza, że co się tyczy wykreślenia książąt z armii, chodzi tylko o pięć lub sześć osób, znajdujących się w położeniu wyjątkowem. Krok ten nie grozi w niczem armii, ponieważ nie narusza zasad regulujących awanse. Ustawa ta nie jest ustawą proskrypcyi, ale ustawą roztropności; nie jest gwałtem, ale środkiem przeciw zagrożeniu bezpieczeństwa państwa, a kraj oczekuje jej niecierpliwie. (*Żywe oklaski*).

Po tem oświadczeniu przemawiał Madier de Montjau za wnioskiem Floqueta, a następnie głosowano, czy należy przystąpić do dyskusyi szczegółowej. Przejście do dyskusyi szczegółowej przyjęte zostało 396 głosami przeciw 134. Powstaje wielki niepokój i wywiązuje się scena nie do opisania. Andrieux wstępuje na trybunę, wcelu zaproponowania jako poprawki artykułu szóstego deklaracyi „O prawach człowieka." Artykuł ten brzmi: „Wszyscy ludzie są równi przed prawem, a do każdej godności mają równe prawa z uwzględnieniem ich zdolności i jedynie z uwzględnieniem ich zalet i talentów." Andrieux uzasadnia ten wniosek słowami sarkastycznemi, przyjętemi oklaskami; przypomina, że rząd uważał tę ustawę za zbyteczną, a w ostrych wyrazach opowiada, jak rząd ustępował krok za krokiem. Nagle zjawia się członek Izby, natchniony przez książąt (*głośne śmiechy*), z samowolnym wnioskiem, który rząd przyjmuje. Mowca mówi dalej: I ja jestem republikaninem. (*Głos z tłumu: Już nie!*). Andrieux: I teraz i zawsze (*oklaski*), ale nie zgadzam się z tymi, których postępowanie jest parodyą Robespiera i St. Justa, a należę do tych, którzy poświęcają swą popularność dla honoru swego stronnictwa (*burzliwe oklaski*). Andrieux cofa swój wniosek; Cuneo d'Ornano stawia go znowu; Izba odrzuca go 315 głosami przeciw 100.

Następnie wzięto pod obrady wniosek Floqueta, jako projekt przeciwny. Camille Pelletan wygłosił mowę, w której bronił wniosku Floqueta. Mowa ta wywołała formalną burzę w Izbie. Pelletan utrzymuje, że wniosek Fabra zmierza jedynie do wydalenia księcia Napoleona, a do ocalenia książąt orleańskich. Czyż nie prawdą jest, że manewra wojskowe zamieniały się na manifestacye na rzecz książąt, i że byłemu gubernatorowi Algieru (Izba sądzi, że mowca ma na myśli jenerała Chanzy) przyrzeczono godność marszałka w monarchii konstytucyjnej? (*Burzliwa wrzawa. Marcère woła: „Obrażasz pan zmarłego!"*). — Ribot: Minister wojny powinien teraz odpowiedzieć. (*Burzliwe oklaski*). Książę Larochefoucauld: Jak się zdaje, wolno tu obrażać armię, jestto niegodne. (*Burzliwe okrzyki po prawicy: Minister wojny!*). Przewodniczący dzwoni ciągle. Philippoteaux: Chanzy powiedział, że każdy jenerał francuski, któryby uganiał się za godnością marszałkowską, ma jej szukać za Renem. (*Huczne oklaski*).

Hr. Roys: Znieważają tu pamięć jenerała Chanzy. Przewodniczący: Zastrzegam się, jakobym zezwolił na obrażenie armii; nikt też nie miał tego zamiaru. (*Oklaski*) Kto sądzi, że zezwoliłem na to, obraża mnie i Izbę. Pan Pelletan nie chciał obrazić jenerała Chanzy, niedawno bowiem sam dziękował mi za uznanie, z jakiem wyrażałem się tu o jenerale Chanzy.

Pelletan: Wiecie dobrze, że nie miałem na myśli jenerała Chanzy, ale sprawcę demonstracyi na rzecz książąt Orleańskich. (*Ponowna wrzawa. Wielu deputowanych ciśnie się do trybuny*). Książę Leon wstępuje wreszcie na trybunę i mówi: Dziwi mnie, że znalazł się w armii jenerał... (*Wrzawa, wołania: do porządku!*). Przewodniczący: Słowa pańskie są obrazą dla ministra wojny. Cofnij je pan! Książę Leon: Mój Boże! Słowo już się wypowiedziało. (*Wołania: cenzura*). Przewodniczący: Bez dwuznaczników. Cofnij pan to słowo! Książę Leon: Nie kończę swego zdania, a wiedzą, co myślałem. (*Wrzawa*). Przewodniczący: To nie wystarcza. Książę Leon: Mój Boże! a więc ja mam rozpocząć erę wygnania? Przewodniczący ogłasza cenzurę i tymczasowe wykluczenie księcia.

Wreszcie odrzucono wniosek Floqueta 352 głosami przeciw 172.

Następnie zabrał głos minister wojny. Mowca zbijał przedewszystkiem mniemanie, jakoby chciano znieważyć pamięć jenerała Chanzy. Chanzy należy do historyi, a mowca nie potrzebuje go bronić (*Huczne oklaski*). Nie przypuszcza też osobistej obrazy. Komisya sądziła jego postępowanie, i nie znalazła w niem nic nagannego.

Przedłożony wniosek nie narusza rang książąt, jakie otrzymali na mocy uchwał komisyi. Książęta usunięci tylko zostaną rozporządzeniem ministra wojny ze służby czynnéj, ale zatrzymają swe rangi. Jestto osobna kategorya pretendentów w odstawce. (*Huczne oklaski; Głosy z prawicy: Hańba*). Przedłożona ustawa ma tylko charakter polityczny. Co się tyczy uczuć armii, mam prawo nietylko z trybuny ale wobec całego kraju oświadczyć, że nie wierzyliśmy w możliwość antikonstytucyjnego wpływu na armię; armia szanuje ustawy i uległą jest rzeczypospolitéj. (*Oklaski*).

Minister wojny podniesionym głosem: Armia nie ma tajnych ambicyj, szanuje ustawy i rzeczpospolitą i będzie jéj bronić. (*Oklaski. Głosy z prawicy: Nie rzeczypospolitéj ale Francyi*). Armia będzie jedną i niepodzielną.

Bonapartysta Cuneo d'Ornano przemawiał namiętnie za wprowadzeniem kwestyi wstępnéj. Dla każdéj poprawki proponuje prawica imienne głosowanie.

Wprowadzenie kwestyi wstępnéj odrzucono. Cassagnac występuje ostro przeciw ministrowi wojny i proponuje nową poprawkę.

Pierwszą część wniosku, żądającą pozbawienia książąt prawa wykonywania urzędów cywilnych, przyjęto przeważającą większością. Co do pozbawienia ich urzędów wojskowych, odbywa się osobne jawne głosowanie.

Rozporządzenie, wykluczające książąt ze służby wojskowéj i pierwszy artykuł projektu do ustawy przyjęto. Wreszcie przyjęto artykuł drugi, który przypuszcza możliwość wydalenia książąt z Francyi. Przyjętym też został i ostatni artykuł projektu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 lutego.

Wiceprezydent Namiestnictwa p. Zaleski przejechał dzisiaj rano przez Kraków ze Lwowa do Wiednia.

— Komisya sanitarna krakowska odbyła w d. 30 stycznia posiedzenie, na którem w myśl uchwał Rady miejskiej przekazano do zdania sprawy wnioski tyczące się instrukcyi dla służby zdrowia r. m. Drowi Domańskiemu, wniosek co do mianowania lekarzy obwodowych na pewien czas r. m. Drowi Pareńskiemu, a wniosek tyczący się uregulowania ratunku w nagłych, dla zdrowia i życia niebezpiecznych przypadkach Drowi Obalińskiemu. Następnie fizyk miasta Dr Buszek przedstawił wykazy chorobliwości i śmiertelności w Krakowie w grudniu 1882 roku, z których widać, iż pomyślny stan zdrowia publicznego utrzymywał się dalej i w tym miesiącu i że nie było żadnych chorób zaraźliwych epidemicznych. Po załatwieniu spraw bieżących oddano projekt regulaminu pozwalania na zamieszkanie nowych budowli przez fizyka miasta ułożony, podkomisyi złożonej z fizyka miasta, Dra Paszkowskiego i dyrektora budownictwa miejskiego Niedziałkowskiego. Fizyk miasta przedłożył opinię biura sanitarnego miejskiego, według której należałoby zabronić zupełnie handlu rybami zamrożonemi ze względu, iż między niemi trafia się wiele zepsutych a kontrola ścisła nie jest możebna. Przedmiot ten odesłano do ponownego zbadania podkomisyi złożonej z Dra Zarewicza, Fizyka i Weterynarza miejskiego, z pozwoleniem przybrania do swego grona osób odpowiednich w razie potrzeby. Zdanie sprawy Dra Buszka o wniosku dotyczącym założenia wzorowego składu mleka w Krakowie oddano do zbadania podkomisyi złożonej z r. m. Dra Domańskiego, r. m. Dra Jordana, Dra Buszka i wet. m. Walentowicza. R. m. Dr Domański przedstawił obecny stan sprawy wodociągowej: przed tygodniem doręczyło budownictwo miejskie inżynierowi panu Klugerowi połowę trasy wodociągu regulickiego od źródła głównego do Morawicy w długości 21 kilometrów. Drugą połowę trasy ma doręczyć za dni 10 (co się już stało prawie całkowicie w d. 1 lutego *przyp. spraw.*) tak, iż w pierwszych dniach kwietnia r. b. będzie mógł p. Kluger przedstawić komisyi wodociągowej wszystkie plany i kosztorysy. Już teraz oglądać można w biurze p. Klugera wykończone zupełnie plany i kosztorysy rozdzielenia wody w mieście, wielkiego zbiornika pod kopcem Kościuszki i komory wodnej w Regulicach. Według dat i obliczeń p. Klugera woda regulicka biegnąc własnym spadkiem wzniesie się w rynku na 20 metrów ponad poziom bruku, a w najwyższym punkcie miasta na Kleparzu na 14 metrów. W rozdzieleniu wody po mieście przyjęto system cyrkulacyjny dla śródmieścia a rozgałęzienia dla przedmieść. Pod gościńcem okalającym plantacye znajdować się będzie główna rura o 40 ctm. średnicy, z której odchodzić będą rury drugorzędne i trzeciorzędne wzdłuż ulic i placów śródmieścia, a na kształt promieni gałęzie na przedmieścia. Zbiornik wody pod kopcem Kościuszki mieścić będzie zapas wody na 17 godzin. Lubo przed zupełnem wykończeniem planów i kosztorysów nie można nic pewnego powiedzieć, to jednakowoż zdaniem p. Klugera koszt ogólny wodociągu regulickiego nie przeniesie półtora miliona reńskich. Nakoniec r. m. Dr Domański przedstawił w obszernem przemówieniu treść swego elaboratu w sprawie pneumatycznego czyszczenia dołów kloacznych, zalecając system Talarda z użyciem maszyny parowej i prosząc o poparcie tej ważnej pod względem hygienicznym sprawy na posiedzeniu połączonych sekcyj ekonomicznej i skarbowej oraz komisyi sanitarnej. Zgromadzeni zgodzili się zupełnie z wywodami sprawozdawcy.

— Posiedzenie Towarzystwa technicznego odbędzie się w lokalu Towarzystwa, w poniedziałek (5 b. m.) o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje: Wybór 6 członków do redakcyi *Czasopisma technicznego*, oraz sprawozdanie z czynności dotychczasowych wydawnictwa Pamiętnika zjazdowego (sprawozdawca czł. S. Zaremba).

— Komitet balu kostiumowego, mającego się odbyć się w poniedziałek, tj. 5 lutego, w górnych salach Sukiennic, ponownie zawiadamia, że bilety na salę nabywać można codziennie od 10 rano do 8 wieczór w lokalu Koła artystyczno-literackiego (Rynek Nr 16); bilety zaś na estradę są wyczerpane.

Ze względu na pamiątkowy charakter uroczystości, byłoby do życzenia, aby obok kostiumów, jaknajwięcej pojawiło się strojów narodowych. Osoby kostiumowane uprasza się, aby przed godziną 9-tą raczyły się zebrać w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych dla ugrupowania pochodu. Pochód ten, poprzedzony pobudką, odbędzie się przy dźwiękach oryginalnego „Marszu Sobieskiego," wykonanego po raz pierwszy przez Polaków, powracających z Odsieczy Wiedeńskiej.

Prof. Walery Gadomski wykończył bezinteresownie, dla przyozdobienia sali, kolosalne popiersie Jana III-go, które wykonane według najlepszych wzorów i z wszelką dokładnością wystudyowane, żywo przypomni widzom szlachetne i charakterystyczne rysy króla-bohatera. Dzieło to utalentowanego artysty pozostanie własnością Koła i niezatartą pamiątką uroczystości.

Porządki tańców przedstawiać będą także popiersie króla według medalu nowo z umysłu wybitego, króla, którego tradycya dotąd tak żywo przechowuje się w pamięci narodu, a którego rok jubileuszowy obchodzimy.

Komitet poczynił wszelkie starania i zastrzeżenia, aby tak restauracya, bufet, jak i wszelkie inne urządzenia i porządki odpowiedziały wymaganiom gości.

Dochód czysty z balu przeznaczony jest, jak wiadomo, na cele publiczne, ogólno-polskie, a mianowicie na zakupienie „Gladyatora" Welońskiego dla Muzeum Narodowego, na fundusz żelazny teatru Poznańskiego i cele artystyczno-literackie Koła.

Do kasy komitetu balu kostiumowego wpłynęły następujące naddatki: Hr. Alfons Sierakowski z Poznania nadesłał 30 m., hr. Franciszek Kwilecki 50 m., pani Nepomucenowa Sadowska 10 złr., ordynat hr. Zygmunt Skórzewski 100 m.; prezydent miasta Lwowa, Dr M. Gnoiński 10 złr.; hr. Józef Molodecki 5 złr.; dyrektor Antoni Wrotnowski 5 złr.; Kazimierz Szeliski 5 złr.; hr. Adamowa Potocka 20 złr.; hr. Czosnowski 7 złr.; senator Dr K. Hoszowski 8 złr.; Marya Jordan Stojowska 20 złr.; p. Barzyński 5 złr.; Adam Ostaszewski 10 złr.

pułkownikowa Gabryela Korzybska 5 złr.; jenerał Franciszek Suchodolski 5 złr.

— Bal krakowskiego Towarzystwa Strzeleckiego na dochód Teatru polskiego w Poznaniu, odbył się w ubiegły czwartek i był niezmiernie ożywionym i wesołym dzięki zapustnej ochocie licznych uczestników, a zwłaszcza dzięki serdecznej uprzejmości gospodarzy, pp. Stockmara, Zieleniewskiego, Biasiona i t. d. Rozpoczął on się polonezem, który prowadził w pierwszych parach pp. Stockmar z panią Zieleniewską, i p. Zieleniewski z panią Machalską. Następnie do mazurów i kadrylów, arańżowanych ładnie przez p. Zarzyckiego, stawało około 60 par. Toalety pań odznaczały się dobrym gustem, między niemi piękną nie brakło osób pełnych piękności i wdzięku, jak między młodzieżą męską dobrych tancerzy; słowem zabawa, która się przeciągnęła do godziny 7-ej rano, nietylko była ochoczą i przyjemną dla uczestników, lecz i dla widzów miała pozór bardzo miły i wytworny, do czego przyczyniła się nie mało sala, niezaprzeczenie najpiękniejsza z pomiędzy sal balowych w Krakowie, przyozdobiona *ad hoc* całemi gajami żywych roślin, i drzew egzotycznych.

— Karnawał krakowski bez wesela krakowskiego, to byłoby wbrew wszelkim tradycyom. To też zaimprowizowany naprędce kulig w „tłusty czwartek" najechał gościnne podwoje hr. Henryki Załuskiej w pałacu bar. Puszeta. Jednakże tak ochoczych krakowiaków i urodziwych dziewoi, wiodące z sobą kapelę wiejską w ludowem ubraniu, odpowało szereg piosneczek zaimprowizowanych, jak cała ta malownicza zabawa.

— Ślizgawka. Pomimo słonecznej pogody i kilku stopni ciepła, lód na stawach tyrwiańskich dochowuje się wybornie, jest gładkim, suchym i grubym na 40 centimetrów, tak że towarzystwo może bez przerwy na nim ślizgawki urządzać. To też wczoraj gwarno, ludno i wesoło tam było, tak dalece, że późnym wieczorem musiał dzwonek kilkakrotnie amatorów nawoływać, że już czas powracać do domu. W niedzielę tj. jutro popołudniu urządzi p. Mądrzykowski nowego systemu dzienne różnokolorowe sznuro-i drutobiegi (*schnurlauf-y*) w dwu kierunkach, równie dzwonki strzelające i inne pyrotechniczne sztuki. Muzyka krakowska od 2-ej do 5-ej przygrywać będzie.

— Nekrologia. Dwie na kościołach karty pogrzebowe, zawiadamiają o śmierci dwóch pań, których przeszłość łączy się z licznemi wspomnieniami: Julia z Mierosławskich Franciszkowa Wiktorowa zmarła w 77 roku życia — niegdyś można pani — dwór jej w Gorzycach w Rzeszowskiem stał otworem dla przyjaciół i ubogich według znanego godła *patent amicis et miseris*. Katastrofa 1846 roku wstrząsnęła wygłami tego możnego domu, jak tylu innych w Galicyi; pani Wiktorowa niebawem potem rzesi jednemu z najpierwszych dostojników, przejeżdżającemu przez Tarnów, gorzkie czynniki wyrzuty za zachowanie się władz, które zamiast ująć kierowników spisku, dopuściły do krwawej, bratobójczej katastrofy. Słowa tej matrony polskiej wzbudziły silne wrażenie. Szereg klęsk ekonomicznych doprowadził do ruiny — dobra Gorzyce przeszły w inne ręce, a sędziwa matrona zbierała owoce swych dobrodziejstw, bo znalazła przytułek i czułą opiekę u krewnych, których niegdyś była opiekunką. — Równocześnie zmarła w Krakowie Poliksena z Bagieńskich Korzeniowska, w 54 roku życia. Zmarła pochodziła z Podola rosyjskiego, poślubiwszy kapitana b. wojsk polskich 1831 r., przebyła wraz z mężem szereg lat w Rzymie, gdzie dom kapitana Korzeniowskiego powszechnie znany i ceniony należał do najdzielniej typowych wśród kolonii polskiej. Owdowiawszy, pani Korzeniowska przeniosła się do Krakowa i tu oddawała się gorliwie sprawie ubogich, będąc opiekunką sekretarki Towarzystwa dam Sgo Wincentego.

— Turysta znad Dniepru przybyły po raz pierwszy do Krakowa, użala się w piśmie przesłanem do nas, że nigdzie nie mógł wczoraj odkryć tej dorożki, aby swobodnie uczynić w przejeździe przegląd nieznanego sobie miasta. Istnieje podobno przepis policyjny nakazujący w miesiącach zimowych używać fiakrom zamkniętych powozów, podczas pogody jednak mógłby być dozwolonym wyjątek. Wspomniony turysta zgorszony był również niechlujstwem, jakie znalazł w rondlu bramy floryańskiej, owym pomniku zeszłych wieków, zasługującym na lepszy nadzór.

— Na weteranów wojska polskiego z r. 1831 przesłali od 15go stycznia do 1go lutego pp.: Julian Tołłoczko 10 złr., z teatru domowego u panny Górskiej 20 złr., Henryk Chrzanowski 23 złr., X. biskup Solecki z Przemyśla 20 złr., K. B. rocz. 10 złr., Helena Eydziatowicz 10 złr., Edward Jędrzejowicz 10 złr., Dr Trembecki 5 złr., Teodor Br. Christiani 10 złr., Edward Homolacz 5 złr., Wilhelm Homolacz 5 złr., rządca Merak 2 złr., proboszcz F. S. 2 złr., pocztmistrz Krupski 2 złr., Żywicki 4 złr., X. infułat Bober 5 złr., X. kan. Golian prob. wielicki 5 złr., Dyonizy Skarzyński dyr. banku 10 złr., Rawicz Wołowski 6 złr., B. W. Antoniewicz rocznie 2 złr., prof. Dr Lucyan Rydel 10 złr., Władysław Yunga 12 złr. 50 c., Paweł Przedpelski rocz. 6 złr., Leon Sielecki dyr. gimn. w Tarnopolu 3 złr., Józef Michalski rocznie 10 złr., Jan Götz 20 złr. rocznie, Konstanty Tchórznicki 10 złr., X. kan. Schindler b. prezes Rzeczypospolitej Krakowskiej 25 rub., Józef Fryze 5 złr., Stan. Homolacz zebrane na polowaniu w Grojcu 5 złr., Adolf Dobrzyński 10 złr. 40 cent., Adam hr. Plater 5 złr. 85 c., Henryk Dąbski 5 złr., Ludwik Gołachowski 5 złr. Na tamże polowaniu w Grojcu za chybione strzały 33 złr., Stanisław Feintuch rocznie 5 złr., Dr Feliks Szlachtowski rocznie 10 złr., M. S. 2 złr., p. Józefa Bielska 10 złr., starosta Olszewski 3 złr., Zygm. Dembowski 10 złr., p. Zofia Horodyńska 10 złr., hr. Stanisław Ostrowski 10 złr., Henryk Janko 5 złr., Edm. Jastrzębski 10 złr., Marceli Markiewicz proboszcz Zarz. 3 złr., hr. Jan Szeptycki 50 złr., Lucyan Trojacki 5 złr., X. W. Centi 3 złr., L. Morelowski 2 złr., X. kan. Ruczka poseł 5 złr., Henryk Małczewski 20 złr., Dr Władysław Mańkowski 5 złr., Roman Puzyna 15 złr., Michał Ader 5 złr., X. Ludwik Jurgowski z Pobiedra 2 złr., Antoni Czarkowski 5 złr., hr. Wanda Niemojowska 20 złr., X. biskup z Gniezna Cybichowski 50 marek, Edward Dzwonkowski 10 złr., Mikołaj Wołański 20 złr., Orzeszowski 3 złr., Wrześniowski 3 złr., hr. Antoni Potocki 15 złr., Stehlik 5 złr., W. R. za piękną kokardę 2 złr., Kalinowski 5 złr.

— Komitet balu na pomnik Mickiewicza przesyła następujące sprawozdanie z dochodu i rozchodu balu danego w d. 17 stycznia: Ogólny dochód wynosił na pomnik Mickiewicza 1172 złr. 10 c., z rozsprzedaży kwiatów 167 złr. 25 c., z nadesłanych datków 938 złr. 75 c. Razem 2278 złr. 10 c.; na teatr poznański 83 złr. 60 c. Rozchód — wydatki w łącznej kwocie 687 złr. 70 cent. pozostało czysty dochód w kwocie 1590 złr. 40 c. i 83 złr. 60 cent. Kwotę 1590 złr. 40 c. przeznaczoną na pomnik Mickiewicza oddano Komitetowi akademickiemu, zajmującemu się zbieraniem składek na tenże pomnik; kwotę 83 złr. 60 cent. przeznaczoną na teatr poznański, przesłano *Dziennikowi Poznańskiemu*. P. Konrad Voss kazał bezpłatnie oświetlić zewnątrz hotel Saski w cenie 25 złr. 40 cent. Hr. August Cieszkowski z Paryża przesłał na cele balu Mickiewiczowskiego kwotę 50 franków, a p. J. G. Bloch z Warszawy 100 złr.

— **Szósta reduta** znowu ściągnęła tłumy. Widocznie zabawa ta, która od kilku lat zupełnie upadła była w Krakowie, odzyskała dawną popularność ze sfer wszelkich Flor, Frühbecków i pokojach balików. O 12½ natłok zapowiedziany najazd Kozaków z dwoma armatami przy dźwiękach znanego marszu z *Kościuszki* „Biały Car." Niedługo jednak trwał najazd, bo ustąpił w popłochu miejsca krakowskiemu weselu, które ochoczego odtańczyło mazura. Na żądanie obecnej wczoraj publiczności danym będzie jeszcze jeden bal maskowy jutro w niedzielę z ułożonym na prędce programem niespodzianek.

— Bal przemysłowców w Wiedniu, jeden z najświetniejszych balów publicznych w karnawale, zaszczycony obecnością obojga Cesarstwa i Arcyksiążąt, odbył się w d. 1 b. m. Cały wielki świat wiedeński, dyplomacya, ministrowie, wielcy dygnitarze, był na tym balu. Dochód przeniósł przeszło 10,000 złr.

— Ratt. Aleksander Graeve, poseł na sejm w Berlinie, b. radca ... i rządności obywatel, zakończył życie w d. 30 stycznia w majątku swym w Borku w Poznańskiem.

Repertuar teatralny.

W niedzielę 4go: *Trójka hultajska czyli Galganduch*, ze znowu okoliczności... kupletami, które odśpiewa p. Wojdalowicz w roli szewca.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— W niedzielę 4go lutego: Ś. Weroniki p.; w poniedziałek 5go: Ś. Agaty p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Odette przepełniła wczoraj salę teatralną publicznością, która żywemi oklaskami wynagradzała piękną grę p. Hoffmanowej. Brakło biletów w kasie. Na żądanie osób, przybyłych z dalszych stron, odstąpiono loże aktorskie i dyrektorską. P. Hoffmanowa wyjechała dziś do Paryża na dwa tygodnie dla zaznajomienia się z przedstawieniem *Fedory* w teatrze *Vaudeville*.

Zeszyt 8 *Przeglądu Polskiego* za m. luty zawiera: Fr. Wacław Jerzabek, przez Eug. Lipnickiego; O perskim języku i piśmiennictwie (dokończ.), przez hr. Karola Załuskiego; „Rok," poemat sielski w czterech pieśniach, Krystyana Donalicyusza, z litewskiego tłumaczył, objaśnieniami i wstępem opatrzył Dr Juliusz Ossowski; Karta z dziejów życia publicznego w W. Księstwie Poznańskiem. Pierwsze sejmy i ich marszałek ks. Antoni Sułkowski, napisał Ludwik Żychliński; „Uratowani," nowelka, przez A. Dołężynę; Wspomnienia z czasów, które przeżyłem, przez X. Tomasza Dobszewicza; Przegląd polityczny; Nowe książki.

Z międzynarodowej wystawy sztuki w Wiedniu. Przedwczoraj minął termin reklamacyi w sprawie loteryi połączonej z wystawą sztuki. Do tej chwili nie zgłosił się szczęśliwy posiadacz losu, który wygrał wspaniały obraz Kaulbacha „Lautenschlägerin." Los ten podobno był sprzedany do Galicyi.

Od Administracyi „Czasu."

Dla ubogiej wdowy A. T. złożyli: X. G. H., M., A. C. razem 5 złr., W. Linowska z Radomyśla 1 złr., X. W. Tow. J. 2 złr.

Na pomnik Mickiewicza złożyli: pp. Z. R. J. G. z Nowego Sącza 10 złr., J. Wańkowicz 3 zł.

Dla weteranów polskich z roku 1831 nadesłał prof. Dr Adamkiewicz 10 złr.

Na teatr Polski w Poznaniu nadesłał prof. Dr Adamkiewicz 10 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Zniżenie dyskontu Banku austro-węgierskiego.

Rada ogólna Banku austro-węgierskiego postanowiła na ostatniem swem posiedzeniu zniżyć, począwszy od 3go b. m., dyskont wekslowy z 5 na 4½%, opłatę zaś procentów od lombardu z 6% na 5½%. Zresztą zajmowała się Rada ogólna pracami przygotowawczemi dla Zgromadzenia ogólnego, które się właśnie dziś (3go b. m.) o wpół do 7ej wieczór odbędzie.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 19·80 marek (11 złr. 58 cent.); — Żyto za 100 kilo. po 13·20 marek (7 złr. 72 cent.); owies za 100 kilo. po 13·30 marek (7 złr. 78 cent.); rzepak za 100 kilo. 30·20 mar. (17 złr. 67 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 2 lutego.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wczoraj cena pozostała bez zmiany 31 złr.

Peszt 1 lutego: 30·—·—30·25 złr. — Wrocław. 1go lut.: na luty 49·40 mrk., na wiosnę 49·40 mrk. — Szczecin, 1go lutego: w miejscu 50·— mrk., na luty 50·— mrk., na kwiecień-maj 51·70 mrk., na czerwiec-lipiec 53·10 mrk. Berlin. 1go lutego: w miejscu 50 80 mrk., na luty-marzec 50·60 mrk., na kwiecień-maj 52 25 mrk., na sierpień-wrzesień 54 30 mrk. — Paryż, 1go lut.: na ten miesiąc 50 50 frk., na marzec 51·— frk., na maj-sierpień 52·75 frk., na wrzesień-grudzień —·— frk.

Nafta. Wiedeń, 2 lutego: za 100 kilo z cłem z dworca 23·75—24·— złr. — Tryest, 1go lutego: za 100 kilo bez cła: 10·15—10 25 złr. — Brema, 1go lutego: za 50 kilo 7·45 mrk. — Hamburg 1 lutego: w miejscu 7·40 mrk., na luty 7·40 mrk., na marzec-kwiecień 7·60 mrk. — Antwerpia, 1go lutego: za 100 kilo 19·75 frk. — Nowy Jork, 1go lutego: za galonę na luty 7¾ ct. pap., w Fladelfii na luty 7⅝ ct. pap., nafta sur. 7— ct. pap.

Peszt 30 stycznia. (*Targ zbożowy*).
Płacono za pszenicę nową na 78 kilg. po 09·70 — 09·85 na 81 kilgram. po 10·15 — 10·20 — żyto na 70—72 po 7·— — 7·30; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·20 09·50, owies [illegible] 43 kilog. — 6·10 9·50; kukurudza nowa [illegible] kil. po 5·75 — 5·95; proso po 6·15 — 6·50; [illegible] po 13 25 —·—; Olej po —·——·— [illegible] po 30.— 30.50 złr.

Telegramy własne „Czasu."

Berlin 3 lutego. Bismark chory jest znowu na zapalenie żył w nodze. Choroba ta więcej jest bolesną niż niebezpieczną i wymaga spokoju.

Berlin 3 lutego. *Nordd. allg. Ztg* pisze: Pomimo wstrzemięźliwego tonu półurzędowych depesz petersburskich o Giersie, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że powszechne zaufanie w utrzymanie pokoju panuje także i w Petersburgu, i że między Rosyą a mocarstwami środkowej Europy istnieje porozumienie w kwestych ważnych.

Paryż 3 lutego. Książęta orleańscy postanowili czekać na uchwałę senatu, a jeżli uchwała ta będzie potwierdzającą, opuścić Paryż natychmiast.

Paryż 3 lutego. *Jour. des Débats*, *National* i *Liberté* spodziewają się, że senat odrzuci ustawy wyjątkowe. *République franç.*, *France* i *XIX Siècle* chwalą głosowanie i spodziewają się, że senat ustąpi przed opinią publiczną. *Rappel*, *Vérité* i *Radical* oburzają się na większość Izby. *Justice* zaś gani Izbę, ponieważ obecna ustawa wydala z Francyi tylko Bonapartów, a z Orleanów uczyni pretendentów, którzy będą o wiele niebezpieczniejszymi. Ton dzienników orleańskich i rojalistycznych jest namiętniejszy niż kiedykolwiek. *Gaulois* utrzymuje, że niemieccy wojskowi *attachés* zostali odwołani z powodu nominacyi Thibaudina. Twierdzenie to jest fałszywe, ponieważ żaden podobny rozkaz nie nadszedł tu z Berlina.

Paryż 3 lutego. *Temps* donosi z Londynu: Projekt rosyjski co do konferencyi Dunajowej w Londynie, na który miał się zgodzić gabinet wiedeński, jest następujący: Reprezentant rosyjski oświadcza, że Rosya chce się przyczynić do rozwoju handlu na dolnym Dunaju. Rosya zażąda zezwolenia na otwarcie wolnej żeglugi na ujściu Kilii, i to zapomocą ogroblowania i budowli, które mają być przeprowadzone w mniejszej odnodze aż do zatoki oczakowskiej. Serbia i Rumunia mają być dopuszczone do konferencyi z głosem doradczym, ale tylko w kwestyach, tyczących się Serbii.

Rzym 3 lutego. Cały zarząd stowarzyszenia robotników *Fratellanca operaja* w Livorno został oddany w stan oskarżenia z powodu obrażenia Cesarza austryackiego.

Londyn 3 lutego. Wczoraj zderzył się parowiec pocztowy odpływając z Dovru do Calais ze statkiem rybackim. Parowiec mógł mimo ciężkiego uszkodzenia powrócić do Dovru. Nikt nie został rannym.

Petersburg 3 lutego. Korespondent wiedeński *Petersburg. Ztg* zapewnia, że w Wiédniu nie przyszło do właściwych układów, i że nie ułożono się wcale na piśmie, stwierdza jednak, że odwiedziny Giersa oznaczają wzmocnienie dobrych stosunków pomiędzy oboma sąsiedniemi państwami.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 lutego. W komitecie zajmującym się funduszem zasiłkowym dla dotkniętych powodzią, oświadczył hr. Taaffe, że ze względu na zmienione stosunki co do elementarnych szkód w Tyrolu, cofa rząd przedłożenie, gdyż nastąpią nowe obliczenia szkód, a na ich podstawie wniesionem będzie nowe przedłożenie.

Wiedeń 3 lutego. (Z Izby deputowanych). Prezes ministrów donosi pisemnie, że cofa projekt do ustawy o klęskach w Tyrolu i że wniesie nowe przedłożenie. Następnie odbył się wybór komisyi, składającej się z 36 członków, dla obradowania nad wnioskiem Chlumeckiego.

Wiedeń 3 stycznia. Izba deputowanych Rady państwa przyjęła ustawę o uznaniu osób zaginionych za zmarłe w brzmieniu przez Izbę panów uchwalonem, po przemówieniu komisarza, wyjaśniającem, że uchwała Izby panów zgadza się z duchem ogólnego ustawodawstwa austryackiego. Uchwaliła następnie ustawę zabezpieczającą przywileje wynalazków co do okazów na wiedeńską wystawę elektryczności oddanych.

Menger referuje imieniem komisyi podatkowej względem kilku petycyj żądających zmian podatku konsumcyjnego i względem odnośnych wniosków Steudela i Fürnkranza, wnosząc, aby niektóre petycye przekazać rządowi i wezwać go o przedłożenie projektu do reformy podatku konsumcyjnego, w którejby przedmioty zbytkowe były wyżej opodatkowane, a natomiast aby podatek na przedmioty zwyczajnego użycia zniżono. Fürnkranz wnosi, aby pobieranie podatku konsumcyjnego nie wydzierżawiać.

Szef sekcyi Baumgartner przemawia przeciw wnioskowi Fuernkranza, uważając wnioski komisyi za wystarczające.

Izba odrzuciła wniosek Fuernkranza, a przyjęła wnioski komisyi. Następne posiedzenie 8go b. m.

Peszt 3 lutego. Aponyi wniósł imieniem zgromadzeń robotników o zaprowadzenie ogólnego prawa wyborczego.

Paryż 3 lutego. Stan zdrowia pp. Duclerc i Fallières polepszył się. Senat wybierze w poniedziałek komisyę w sprawie ustawy o pretendentach. Mniemają powszechnie, że senat albo odrzuci uchwałę Izby deputowanych, albo ją znacznie zmodyfikuje. Poseł francuski w Wiédniu miał się podać do dymisyi.

Paryż 3 lutego. Senat przyjął załatwiony przez Izbę projekt do ustawy o zmianie formułki przysięgi ze znacznemi modyfikacyami i przyjął 151 głosami przeciw 120 poprawkę Humberta, podług której słowa: „przed Bogiem i ludźmi" na pisemne żądanie każdego z przysięgających mogą być pominięte, a odrzucił usunięcie symbolów religijnych z sali rozpraw.

Paryż 2 lutego. Projekt do ustawy o pretendentach przedłożonym będzie w senacie d. 3 b. m.

Paryż 3 lutego. *Temps* donosi, że ks. Napoleon jest cierpiący, i że został przewiezionym do zakładu leczniczego w Auteuil; przytem wyraża nadzieję, że senat, badając ustawę o pretendentach, nie da się unieść szałowi, jakiemu rząd i Izba, jak się zdaje, uległy. Równie i inne dzienniki ganią uchwałę Izby.

Londyn 3 lutego. Biuro Reutera donosi: Rosya zgadza się tymczasowo w zasadzie na zapatrywania, wyrażone w nocie Granvilla w sprawie egipskiej, zastrzega sobie jednak dalsze oświadczenia co do szczegółów. Podobnie zapatrują się pod tym względem rządy austryacki i włoski. Rząd niemiecki przyjął notę przychylnie, oświadczając, że nie jest bezpośrednio interesowanym w tej mierze i pragnie tylko porozumienia się mocarstw. Wogóle można przyjęcie wynurzeń angielskich u innych mocarstw uważać za sympatyczne.

Madryt 3 lutego. Senat przyjął 112 głosami przeciw 22 nową formułkę przysięgi parlamentarnej, zezwalając na ślubowanie lub przysięgę na wierność królowi.

Kursa — Wiedeń 3-go lutego 2 godzin 30 m. po poł. Renta papierowa 77 85. — 5% Renta papier. nieopodat. 92·65. Renta srebrna 78·05. — Renta złota 96 60. — 6% Renta złota węgierska 118·50. — 4% Renta złota węgierska 87·05. — Losy z roku 1860 129·50 — Akcye Banku Austr. Węg. 834·— — Akcye kredytowe 294·50 Londyn 119·55. — Napoleony 9·49—. Lombardy. 138 75 Losy 1864 roku 170·50. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 161·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 97·50. — Losy prem. węgiersk. 115·25 — Akcye kolei Kozycko-Bogum. 144·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 201·75 — 6% Listy zast. hipotecz. 100·90. 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 101·— — Akcye kolei Siedmiogrod. 165·—. Marki 58·45. — Ruble 117·50. Dukaty 5·65. — Srebro ·—. — Akcye Anglo Bank 118·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 3-go lutego. 1882 roku. — Banknoty austryac. 170·85. — Krótki Wiedeń 170·90. Krótka Warszawa —·—. Banknoty ros. 201·10. 5% Listy zast. Polskie 62·40. — 4% Listy likw. Polskie 54·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 130·25 Akcye austr. kredytowe 523·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 3 lutego.	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 25
Dukat ważny	5 60	5 72
20-frankówka	9 48	9 58
Imperyał ważny	9 70	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	89 50	90 50
4% " " " II em.	86 50	88 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 —	99 —
6% listy " banku hipot.	100 50	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	99 50	101 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 25	101 50
5% listy zast. " " zwrotne za 40 lat	97 —	98 25
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rb.	100 25 rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	296 —	298 —
" " Lwowsko-Czerniowieckie " 200	167 —	169 —
" banku hipot. we Lwowie " 200	300 —	305 —
" banku gal. dla h. i prz. w Kr. " 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	25 75	27 —

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego, w miarę terminu płatn.

Wiedeń 1 lutego	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 80	77 95
4⅕% " srebrna	78 05	78 20
4% " złota	96 15	96 30
4⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 50	119 25
4% " " 1860 " 500 "	— —	— —
4% " " 1860 " 100 "	— —	— —
" " 1864 " 100 "	170	170 50
" " 1864 " 50 "	170 20	175 75
Losy Cemo-Renten	37 —	39
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie	96 75	97 50
Galicyjskie	97 50	98 —
Morawskie	104 —	104 50
Niższo-austryackie	105 —	106 50
Wyższo-austryackie	104 —	105 —
Szląskie	110 —	— —
Styryjskie	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7%	97 25	98 25
Węgierskie	97 50	98 50
Węgier. z klauz. 1867	95 75	96 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 75	135 25
6% Renta węgierska złota	118 f0	118 65
4½% " " " (za Ostbahn).	94 3	94 80
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	117 —	118 20
Boden-Credit węgierskie 140 "	— —	— —
" " austryackie 80 "	209 —	210 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	289 80	290 —
" węgierskie 200 "	285 75	286
Depositen-Bank 200 "	206 50	207 25
Escompt Gesell. niż. austr. 500 "	855 —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 "	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 "	832 —	834
Unionbank 100 "	114 50	114 75
Verkehrsbank ogólny 140 "	144 —	— —
Wied. Bankverein 100 "	110 50	110 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 " 5%	167 25	167 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	598 —	600 —
Elżbiety 210 " "	209 50	210 —
Linz-Budweis 200 " "	189 75	190 —
Salzburg-Tyrol 200 " "	180 50	181 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2737	2741
Franciszka Józefa 200 " "	193 50	194 —
Gal. Karola Ludwika 210 " "	303 —	303 50
Koszycko-Oderberg 200 " "	144 —	144 50
Lwowsko-Czern. Jassy 200 " "	167 —	167 50
Nordwest austr. 200 " "	200 50	201 —
" Lit. B. 200 " "	216 50	217 —
Rudolfa 200 " "	164 75	165 —
Siedmiogrodzka I 200 " "	161 25	161 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 " "	333 50	334 —
Südbahn (Lombardy) 200 " "	140 75	141 25
Theisbahn (Cisańska) 200 " "	247 50	248 50
Węg. gal. Łupkowska 200 " "	159 —	160 25
" Nord-Ost 200 " "	162 —	162 50
" Westb. Stuhlw. 200 " "	164 25	164 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% " " " papier. 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. " 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. " 36 lat	101 70	102 10
5½% " złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	90 —	91 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 —	98 30
5% " nowe 37 lat	98 —	98 30
6% " Bank. Hipot. lwow.	100 75	101 —
6% " " Włość.	100 —	100 5
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 8
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 75	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5½% " Boden Kredit-Institut	101 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	92 75	93 25
Alföld-Fiume 200 " "	94 20	94 50
" Em. 1874 200 " "	— —	93 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	— —	— —
Elżbiety 100 " 4⅕%	98 60	98 85
" Em. 1862 300	98 50	98 80

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 —	101 50
" Em. 1870 200 " "	100 —	100 30
" " 1972 200 " "	100 75	101 25
" Salzb.-Tyr. 1873 200 " "	100 20	100 80
Eperies. Tarn. węg. część 300 " "	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 75	105 50
" " wal. austr.	102 —	— —
" Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	106 75
" poż. 14 milion. 1882	104 50	105 50
" poż. 1876 r. 100 złr. 5%	102 75	103 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 " "	100 —	100 25
" Em. 1873 200 " "	100 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 " "	99 15	99 50
" II " 1871 300 " "	— —	— —
" III " 1872 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 " "	94 60	95 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 " 4½%	93 50	93 75
" II " 1867 300 " 4%	97 75	98 50
" III " 1868 300 " "	92 50	93 —
" IV " 1872 300 " "	— —	— —
Nordwestb. austr. 200 " "	100 25	100 75
" Lit. B. 200 " "	100 —	100 50
" Em. 1874 200 " "	— —	— —
Rudolfa 300 " "	99 20	99 40
" Em. 1869 300 " "	99 20	99 40
" Em. 1872 300 " "	99 20	99 40
" Salzkam. gut. zł. 300 " "	118 50	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 " "	91 2	91 75
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	177 —	177 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	133 10	133 40
" 200 złr. 5%	118 60	118 90
Theissb.-Gesell. " "	99 25	99 60
Węg. gal. Łupkow. 200 " "	91 75	92 —
" " II Em. 200 " "	88 25	88 75
" Nordost 200 " "	90 40	90 80
" " złotem 200 " "	112 60	113 —
" Westbahn 200 " "	95 50	— —
" " Em. 1874 200 " "	95 —	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie " 100	123 10	123 40
" Węgierskie " 100	114 75	115 —
3% " Tureckie fr. 400	24 —	24 50
Kredytowe złr. 100	170 75	171 25

	płacą	żądają
Clary złr. 42	— —	38 25
4% Donau-Dampfsch. " 105	108 25	108 75
Insbrucku " 20	— —	— —
Keglewicha " 10	20 —	20 50
Krakowskie " 20	18 60	19 —
Ofner (miasta Bu...) " 40	38 50	39 50
Palfy " 42	36 50	36 75
Rudolfa " 10½	20 30	— —
Salma " 42	51 —	53 —
Salzburgskie " 20	22 50	23 —
St. Genois " 42	— —	— —
Stanisławowskie " 20	24 —	25 50
4½% Tryesteńskie " 105	127 —	127 50
4% " " 50	— —	— —
Waldsteina " 21	27 25	27 75
Windischgrätza " 21	37 40	37 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 63	5 65
20 frankówki	9 61	9 63
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 93	11 97
Liry tureckie złote	10 77	10 79
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	58 60
Rubel papierowy za 100	117 25	117 75
Lwów 1 lutego.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 75	98 75
4% " " " "	89 50	91 —
5% " " " " 37-letnie	97 75	98 75
6% " " Banku hip. gal.	100 70	101 70
6% " " " włośc. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 25	98 50
6% " pożyczki krajowej	101 —	102 75

Warszawa 31 stycznia.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 99
kupon	— —	— —
5% Listy likwidacyjne	— —	87 25
kupon	— —	066